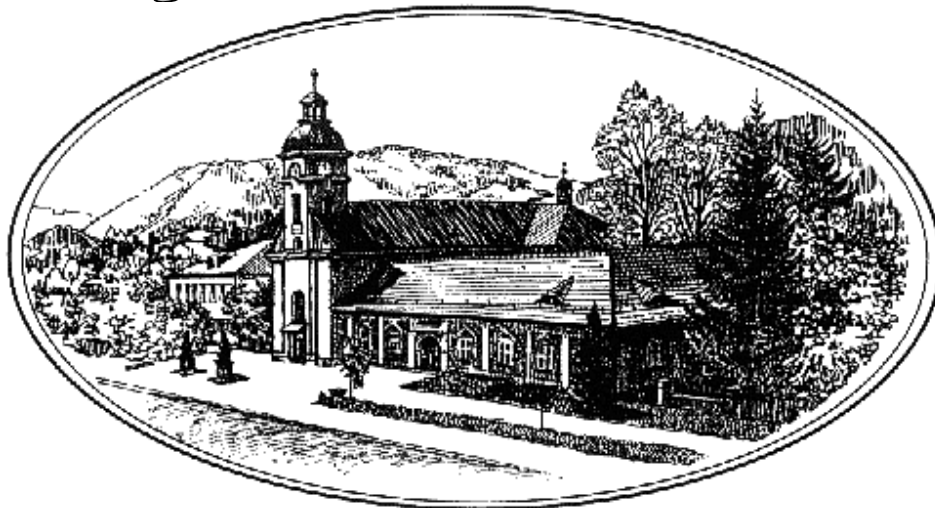


# Po górach, dolinach...



Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemensustron.republika.pl> E-mail Redakcji: [redakcja.pg@gmail.com](mailto:redakcja.pg@gmail.com)

Nr 49 (705) 9 grudnia 2007 r.

## II NIEDZIELA ADWENTU

### Lędźwie

Bardzo lubiła swoją pracę. Dzieci, którym poświęcała wiele serca, podczas zajęć szkolnych wyczuwały tę życzliwość i dobroć, i bardzo lubiły swoją panią. Jednak od pewnego czasu skarżyła się na bóle kręgosłupa. Po kilku miesiącach przeżywania poważnego stresu ból stał się nie do wytrzymania a ona nie mogła zrobić nawet kroku. Rozpoczęły się długie tygodnie zmagania się z bólem i walka o to, aby znowu stanąć na nogi. W czasie leczenia powtarzała ludziom, którzy ją odwiedzali, że nie zdają sobie sprawy, jak wiele zależy od kręgosłupa i jak bolesne mogą być godziny, kiedy zostanie on dotknięty przez chorobę.

Ta historia, pomimo swojego dramatyzmu, pozwala nam zatrzymać się w naszej wędrówce szlakiem praw rządzących naszym organizmem nad jednym z najważniejszych jego elementów, jakim jest kręgosłup. Mało kto zadaje sobie trud podjęcia głębszej refleksji na jego temat a tymczasem jest to tak ważny i cenny element naszego „wypośażenia”, że nie da się mówić o zdrowiu pomijając jego rolę. Warto wspomnieć, że kręgosłup zbudowany jest z metamerycznie ułożonych członów, których kształt i liczba są gatunkowo zmienne. Jego przedni koniec dźwiga czaszkę, tylny łączy się z obręczą miedniczą. Kręgosłup ochrania rdzeń kręgowy, jest miejscem przyczepu mięśni poruszających głowę, tułowiem, kończynami. W związku z rozwojem kończyn u kręgowców lądowych wytworzyły się w nim następujące odcinki: szyjny, piersiowy, lędźwiowy, krzyżowy i ogonowy. Te dane to zaledwie niewielki wycinek z całej masy informacji, które posiadamy na jego temat. Na co dzień nie myślimy o tym, dopiero kiedy pojawiają się dolegliwości zatrzymujemy się i zaczynamy dbać o niego. Dziś staje się dla nas dodatkową pomocą w zobaczeniu kolejnej prawdy dotyczącej życia duchowego.

Istnieje w człowieku element, który tak jak kręgosłup utrzymuje go w postawie pionowej, tak jego „odnośnik” w życiu moralnym odpowiada za utrzymanie właściwej posta-

### LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Iz 11,1-10

Psalm: Ps 72,1-2.7-8.12-13.17

II czytanie: Rz 15,4-9

Ewangelia: Mt 3,1-12

wy w dziedzinie życia duchowego. Jest nim kręgosłup moralny. Najlepiej można to dostrzec, kiedy spotykamy człowieka prowadzącego życie na wysokim poziomie moralnym, którego codzienność jest zgodna z wyznawanym systemem wartości. Tacy ludzie cieszą się poważaniem i wielkim autorytetem. Wystarczy wspomnieć osobę Jana Pawła II, czy setki, tysiące świętych i błogosławionych, którzy odświeżają nam blask i piękno człowieczeństwa, jakie było budowane z wielkim

trudem i zaangażowaniem w oparciu o prawo Boże. Takich ludzi było wielu nie tylko w historii Kościoła, ale także w naszym życiu, należy za nich dziękować Panu Bogu i usilnie prosić, aby nigdy ich nie zabrakło.

Istnieje jednak inny wymiar i możliwość kroczenia przez życie w zupełnie odmienny sposób. Można żyć ze złamanym kręgosłupem moralnym, to znaczy kroczyć przez życie bez żadnego liczenia się z prawem Bożym. Współczesny świat stanowi często smutną arenę, na której nie tylko widać wielu przedstawicieli tego moralnego kalektwa, ale nawet próbują oni udowodnić, że jest to dobre. Tymczasem skutki życia opartego na tym schorzeniu ducha są miliony razy gorsze niż kalektwo ciała, w którym wypadek uniemożliwił człowiekowi sprawne poruszanie się! Uczeń Mistrza z Nazaretu żyjący we współczesnym świecie musi być świadomy istniejących zagrożeń, które zło w tak przemyślany sposób ciągle pokazuje i próbuje pokazywać jako normalne.

W pierwszym czytaniu wśród wielu słów usłyszymy także to, mówiące o **lędźwiach**. Autor natchniony mówi o wierności, która będzie je przepasała. Człowiek mądry to ten, kto wie jak wielką i bezcenną wartością jest wierność. I woli raczej cierpieć aniżeli złamać dane słowo. Postawa wierności jest dowodem zdrowia moralnego kręgosłupa w nas. Bez niej nie może być w sercu prawdziwego i trwałego pokoju.

Ks. Zbigniew Zachorek

## Zdrowy tryb życia

Benedykt z Nursji pozostawia podstawowe zasady diety i każe je stosować w życiu duchowym, a ponadto zwraca szczególną uwagę na leczniczy wymiar naszej wiary.

Duchowość odnosi się nie tylko do spraw duchowych, ale przede wszystkim do całego człowieka. Hildegarda z Bingen wyjaśniając reguły pisze, że Benedykt w swojej mądrości wbił ostry gwóźdź przepisów ani za wysoko ani za głęboko. Trafił dokładnie w środek koła. W swojej regule postawił porządek życia po to, aby w słabości i w pełni sił, w równy sposób zdrowo i duchowo można było żyć i rozwijać się. Celem działań Benedykta nie było wywindowanie rekordu w zakresie życia we wstrzemięźliwości, ale przygotowanie przestrzeni dla zbawienia Jezusa Chrystusa w określonym modelu życia, aby zdrowie ciała i duszy mogło funkcjonować w równym stopniu. Lekarz Vescovi stwierdził, że benedyktyński porządek dzienny zgadza się z naturalnym biorytmem. Zdrowy porządek dnia odznacza się również leczniczym oddziaływaniem. Czyni nas bardziej sprawnymi. Ustawiamy sobie godziny modlitwy i pracy tak, że odpowiadają naszemu naturalnemu rytmowi. Wówczas nie musimy się stale na nowo do czegoś przymuszać, bo to sprzeciwia się naszej istocie. Kto przez dłuższy czas zastosuje zdrowy porządek dzienny, może doświadczyć jak dobrze to robi zarówno zdrowiu jak i duszy. Benedyktyńskie „Módl się i pracuj” ma ostatecznie na uwadze to, że zdrowe życie duchowe nie jest możliwe bez zdrowego stylu życia. Zdrowy styl życia dotyczy głównie słusznego podziału czasu, ale także sposobu wykonywania istotnych spraw na co dzień. Dotyczy np. postawy naszego ciała podczas pracy. Można pracować w skurczu, albo mieć wycucie własnego środka, z którego czerpie się siły do pracy. Jakie myśli i uczucia towarzyszą nam podczas pracy? Pozwalamy sobie swobodnie biegać, albo świadomie wpływamy na siebie pozytywnie? Jesteśmy przy pracy związani z Panem Bogiem, albo przebywamy byle gdzie z naszym sercem? Jesteśmy obecni w danym momencie, albo roztrzęsieni, wylewni?

Styl życia dotyczy rytualnych czynności, z którymi kształtujemy dzień. Są zdrowe i niezdrowe rytuały, z jakim dzień formujemy. Niezdrowym rytuałem jest wychodzenie z łóżka z dużym, męczącym wysiłkiem oraz pospieszne połykanie śniadania. Istnieje też zdrowy rytuał, którym jest świadome powstanie z łóżka, rozpoczęcie dnia krótką modlitwą do Boga i cieszenie się wszystkim, co będziemy świadomie czynić. W naszych osobistych rytuałach odnajdujemy swoją tożsamość, a przez to możemy się dobrze poczuć, jak w dobrym domu.

Zdrowe życie duchowe potrzebuje wyraźnej formy - zdrowego stylu życia. Poza tym mogłoby zostać wystawione na wahania naszej woli, a wtedy człowiek stale się czuje przeciążony obowiązkami. Życie duchowe potrzebuje formy, w jakiej może się rozwijać, a nie ciągłych postanowień woli, z którymi wychodzi gwałtownie przeciwko sobie, a potem często biega z permanentnie złym sumieniem. Złe sumienie nie jest dobrym, duchowym doradcą. Zdrowy styl życia pozwala wzrastać duchowemu życiu i w ten sposób działać leczniczo na ciało i duszę. Jeśli życie duchowe opiera się jedynie na sile naszej woli, to wyczerpuje nadmiernie nasze życie i czyni nas lekko chorymi, ponieważ stale tkwimy z tyłu naszej walki i potem już nie potrafimy wytrzymać pojawiającego się w nas rozdwojenia i rozterki.

ks. Rafał Greiff

## Ale nas goni...

Czas leci coraz to szybciej. Wraz z postępem cywilizacji i techniki zamiast go przybywać ciągle mamy go coraz mniej. Zagonieni, załatani przestajemy zwracać uwagę na drobiazgi, dając się wodzić za nos powszechnej globalizacji. Rozpoczął się Adwent, jeszcze kilka lat temu gdybyśmy przeprowadzili ankietę z czym kojarzy się Adwent w odpowiedzi usłyszelibyśmy: że z rotatami, lampionami noszonymi przez dzieci, z porządkami zarówno domowymi jak i z porządkami we własnym sumieniu, z wyciszeniem... Tak było kilka lat temu... A dziś w nagonce reklam i blaskach hipermarketów na pytania w podobnej ankiecie usłyszymy: z zakupami, z Mikołajem (czytaj z gonieniem za prezentami), z choinką... Tak, to nie przeoczenie, niektórzy choinkę - atrybut Świąt Bożego Narodzenia - ubieraliby już na początku listopada zaraz po... Halloween (Zaduszki już wyszły z mody).

Po hipermarketach, a za ich wzorem również po wielu sklepach, szopka pojawia się już na początku grudnia. A "Wigilię" w co poniektórych instytucjach robi się przed świętami, a dźwięk kolęd umiła nam zakupy. DOSYĆ! Jak możemy się tak dawać manipulować przez media i wielkie koncerty. Polacy, chrześcijanie mają swoje tradycje, więc nie róbmy z Adwentu Bożego Narodzenia, bo to nie jest naszą tradycją a jedynie modą narzuconą nam przez rządne zysku komercyjne instytucje. Dla nich święta powinny trwać cały rok, bo wtedy by się interes kręcił (a to, że niektórych nie stać jest nieważne; zastaw się a postaw się, święta są tylko raz w roku więc kupujcie, kupujcie i kupujcie...).

Zwolnijmy. Msza Roratna... Dawniej przedstawiciele poszczególnych stanów w czasie tej Mszy przynosili do ołtarza zapalone świece deklarując: *Jestem gotowy na śmierć...* W szale przedświątecznych zakupów to, wybaczcie, ale nie będzie nawet czasu umrzeć, a co dopiero mówić o gotowości. Adwent jest czasem radosnego oczekiwania, ale niech to będzie radość płynąca z wiary a nie z zakupu odtwarzacza DVD po promocyjnej cenie (z czego się cieszysz, za rok będziesz go chciał wyrzucić, a ze względu na ustawę o recyklingu nie będziesz mógł, dlatego ta promocja). Adwent jest również okresem wyciszenia. Jeszcze nie dawno w okresie tym nie organizowało się zabaw, wesel, dyskotek. Dziś - biznes jest biznes, robi się dyskotekę, popchnie się małolatom trochę prochów i już jest grosz, nieważne że nie wolno, nieważne że Adwent, liczy się tylko pieniądź.

Zwróćmy uwagę na to, że całą tą medialno-handlową nagonkę fundują nam ludzie, którzy z wiarą chrześcijańską mają niewiele wspólnego, a którzy - mówiąc ordynarnie, chcą na nas tylko zarobić i to jak najszybciej, i jak najwięcej. Przeganiając nas pomiędzy półkami sklepów i wciskając nam w ręce różne towary wcale nie myślą o naszych świętach, tylko o swoich pieniądzach. Nie istnieje dla nich żadna świętość, nawet niedziela jest okazją do zbiccia kasy, a święty - skądinąd biskup, Mikołaj na potrzeby biznesu został przerobiony na śmiesznego krasnala i zatrudniony w dziale marketingu.

Mamy swoje tradycje i swój rozum, nie musimy pozwalać, aby nami manipulowano.

red. Jarosław Błażusiak, "U Świętego Antoniego" Brzegi

## Dlaczego i co warto czytać?

- ks. Andrzej poleca

Dotychczas pisałem o książkach autorów niepolskich. Dziś trochę o książkach autorów polskich o tematyce biblijnej.

Najślawniejsza jest książka **Henryka Sienkiewicza** „*Quo vadis*”, opowiadająca o pierwszych chrześcijanach w Rzymie. Nie będę więcej o niej pisał, ponieważ jest ona bardzo znana, również z ekranizacji.

Innym pisarzem poruszającym tematy biblijne jest **Jan Dobraczyński**. Jedną z jego książek - „*Pustynia*”, opowiada o Mojżeszu i wędrownicy Izraelitów przez pustynię do Ziemi Obiecanej. Kolejną książką - „*Wybrańcy gwiazd*”, opowiada o życiu i działalności proroka Jeremiasza. „*Listy Nikodema*” opisują losy rabiego Nikodema, członka Sanhedrynu, który idąc śladami Chrystusa, patrząc na Jego cuda i czyny, rozmawiając z Nim, odrzuca suchą literę Prawa i przyjmuje Jego naukę. Zaś „*Cień Ojca*” - ukazuje postać św. Józefa, Opiekuna Najświętszej Rodziny, jako człowieka poddanego próbie posłuszeństwa wobec Boga i Jego zamiarów; mężczyzny, który musi zrozumieć i zaakceptować swą rolę cienia Prawdziwego Ojca wobec Tego, którego zrodzi jego Miriam - wybrana mu przez Najwyższego. Książka ta daje świadectwo wartościom, które nigdy nie tracą na znaczeniu: odpowiedzialności za rodzinę, cierpliwości i prawdziwej miłości. W książce p.t. „*Grom uderza po raz trzeci*” autor, dość wiernie trzymając się obrazu przedstawionego przez Ewangelię, opisuje życie Jana Chrzciciela, pierwszego męczennika sprawy Jezusowej. Następną książką to „*Magdalena*”, w której autor przedstawia postać Marii Magdaleny. Ostatnią książkę Jana Dobraczyńskiego o tematyce biblijnej - „*Święty miecz*”, opowiada o życiu i działalności św. Pawła.

**Zofia Kossak** jest autorką jednej powieści o tematyce biblijnej. Jest to „*Przymierze*”. Na kartach tej książki historia Starego Testamentu nabiega żywą krwią. Pulsuje ona w postaciach znanych nam z Biblii - Abrahama, „ojca ludu”, żony jego Sary, pięknej i wiernej, bratanka Lota i żony jego, zamienionej w słup soli podczas ucieczki z płonącej Sodomy, a także całego, wolno żyjącego, pasterskiego plemienia Hebrajczyków, które rządzi się własnymi prawami, swoistą moralnością, wierzy we własnych bożków i opiekuńcze posążki rodowe - terafim. Bogactwo szczegółów historycznych i obyczajowych idzie tu w parze z pięknym, plastycznym językiem, właściwym najlepszym historycznym powieściom Zofii Kossak. Ale ta książka przekroczyła granice zainteresowań historycznych autorki - stała się obrazem przeznaczeń ludzkich, znakiem przymierza, jakie zawiera Bóg z człowiekiem bez reszty Mu oddanym. Postać Abrahama, „ojca ludu”, który upadając i błędząc wiecznie szuka Prawdy, niezmiennie nasłuchuje jej głosu - dla nas, oddzielonych przepaściami wieków, wcale nie jest anachronizmem. Na naszych oczach jego pasterski lud przeobraża się w świadomy siebie naród, a jego losy, zamknięte w książce granicami życia Abrahama, ponad nieskończonym szeregiem stuleci są zapowiedzią i wytłumaczeniem sensu istnienia człowieka.

Kolejnym pisarzem polskim piszącym książki o tematyce biblijnej to ks. **Mieczysław Maliński**. Jest on autorem książki „*Matka Jezusa*”, opowiadającej o życiu Najświętszej Maryi Panny, a także trytomowej powieści „*Jezus*”, w której pisze o ziemskim życiu Jezusa, i dwutomowej powieści „*Chrystus*”, w której opowiada o czasach po zmartwychwstaniu Chrystusa i

działalności apostołów. Jak w każdej powieści, w książkach tych jest wiele fikcji literackiej. Tam gdzie Ewangelie nie precyzują i nie przedstawiają dokładnie wydarzeń i postaci, puszcza wodzy wyobraźni, mijając się czasami nawet z tradycją chrześcijańską, czyniąc np. umiłowanym uczniem Jezusa Józefa z Arymatei.

Chyba niewielu ludzi może uczciwie się przyznać, że przeczytało Biblię w całości. Pewnie znajdą się chrześcijanie nie wiedzący kim była Debora, Judyta czy Elizeusz. Żeby poznać Biblię, trzeba chęci i wysiłku. Nie mówię tu o dogłębnym badaniu Pisma Świętego, ale o bliższym zapoznaniu się z tą „*Książką nad książkami*”. Bo wielu rzeczywiście uważa ją za najważniejszą. Dla chrześcijan to podstawa wiary, dla ludzi innych wyznań (lub ateistów), zwłaszcza tych zamieszkujących Europę, to źródło motywów; coś, na czym opiera się nasza kultura. Dlatego, jeśli już nie przeczytać w całości, to wypada znać Biblię chociaż pobieżnie. Tu bardzo pomocna może okazać się „*Książka nad książkami*” **Anny Kamińskiej**, która opowiada właśnie o tej Najważniejszej Księdze. Jest to zbiór opowieści ze Starego Testamentu - od opisu stworzenia świata do historii proroka Jonasza, połkniętego przez rybę. Są tu opowieści o Abrahamie, Mojżeszu, Jakubie, Józefie, Gedeonie, Rut, Dawidzie, Salomonie i innych. Każdy rozdział zaczyna się cytatem z Biblii. Co jakiś czas w tekst wplatane są fragmenty psalmów i mądrości Koheleta. Kamińska była poetką, więc cała jej książka, choć pisana prozą, jest na swój sposób poetycka. Biblijne historie są opowiadane naprawdę bardzo obrazowo i pięknie.

Na czas Adwentu i zbliżających się Świąt podam jeszcze cytat z rozdziału o proroku Izajaszu: „*Przyjdzie czas, że rozraduje się udręczona ziemia, a na pustyni zakwitnie lilia. Podnieście głowy, umacniajcie osłabłe ręce. Powtarzajcie załębniom: Nie bójcie się, Bóg sam przyjdzie i wybawi nas*”.

Życzę miłej lektury.

## Wieniec adwentowy

Ten niemiecki zwyczaj znany jest w Polsce od ponad 160 lat. Wieniec adwentowy posiada bogatą symbolikę: światło, zieleń i krąg, które oznaczają wspólnotę oczekującą w miłości i radości na przyjście Pana.

Na zielonym wieniu umieszcza się 4 świece. Cała rodzina gromadząc się w niedzielny wieczór przy wspólnej modlitwie zapala kolejne świece jako znak czuwania i gotowości na przyjście Jezusa. I tak - symbolicznie - im bliżej błogosławiona Noc, tym więcej światła. W Wigilię Bożego Narodzenia 4 palące się świece oznajmują przyjście Jezusa, który jest światłością świata.

**Pierwsza świeca**, zapalana I Niedzielę Adwentu, symbolizuje przebaczenie grzechu nieposłuszeństwa Adamowi i Ewie przez Boga.

**Druga świeca**, zapalana w II Niedzielę Adwentu, symbolizuje wiarę patriarchów Narodu Izraelskiego w dar Ziemi Obiecanej.

**Trzecią świecę** zapala się w III Niedzielę Adwentu i symbolizuje ona radość króla Dawida świętującego Przymierze z Bogiem. W IV Niedzielę Adwentu palą się już wszystkie cztery świece.

Ostatnia z nich, **czwarta świeca** symbolizuje nauczanie proroków, którzy zapowiadają przyjście Mesjasza i Jego Królestwa pokoju i sprawiedliwości.

9 grudnia – wspomnienie św. Juana Diego

12 grudnia – wspomnienie NMP z Guadalupe

## Guadalupe

Słowami z Ewangelii św. Mateusza: „Wystawiam Cię Ojczy, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Dzięki Ojczy, gdyż takie było twoje upodobanie” (Mt 11,25-26) Jan Paweł II ponad 5 lat temu w Meksyku rozpoczął homilię podczas Mszy św., kiedy to miała miejsce kanonizacja pierwszego w dziejach Kościoła Indianina - Juana Diego. Wielka pokora Juana, spodobała się Maryi tak bardzo, że wybrała go na narzędzie swojej misji w Meksyku, w XVI wieku.

Objawiła się mu po raz pierwszy 9 grudnia 1531 r. na wzgórzu Tepeyac. Był nawróconym, pełnym gorliwości chrześcijaninem; zmierzał wczesnym rankiem na Eucharystię, gdy oto zobaczył postać pięknej Kobiety. Przemówiła do niego słowami: **Do kąd idziesz, Juanie, najmniejszy i najdroższy z moich dzieci?** Odpowiedział szczerze, że spieszy się, aby zdążyć na Mszę św. i wysłuchać kazania. Wtedy usłyszał: **Kocham cię, mój drogi synku. Jestem Maryją, Niepokalaną Dziewicą, Matką prawdziwego Boga, który daje życie i je zachowuje. On jest Stwórcą wszystkiego, Panem nieba i ziemi. On jest wszechobecny. Chcę, aby w tym miejscu wybudowano świątynię, gdyż chcę tutaj okazywać miłość i współczucie twemu ludowi oraz wszystkim ludziom, którzy szczerze proszą mnie o pomoc. Tutaj będę ocierać im łzy, uspokajać i pocieszać. Biegnij teraz do biskupa i powiedz mu, co tu widziałeś i słyszałeś.** Po tych słowach Juan upadł do stóp Maryi i obiecał spełnić Jej życzenie.

Nie obyło się bez trudności. Biskup wysłuchał relacji, nie był jednak skory do tego, by od razu uwierzyć słowom Indianina. Juan tego samego dnia wrócił zawiadzony nieudaną misją na wzgórze objawienia. Spotkał tam ponownie Piękną Panią, której z żalem opowiedział o bezowocnym spotkaniu. Czując się niegodny tak wielkiego zadania, prosił pokornie Maryję, by wysłała tam kogoś bardziej odpowiedniego. Usłyszał zapewnienie Matki Najświętszej: **Mój kochany syneczku, mogłam posłać innych, ale ja ciebie wybrałam. Nie zniechęcaj się, jutro rano idź do biskupa i powiedz mu, że posyła cię Maryja Dziewica i że bardzo pragnę, by w tym miejscu wybudowano kościół.**

Tak też uczynił - udał się ponownie do pałacu biskupiego. Jednak i tym razem biskup nie przychylił się do wypełnienia prośby. Żądał znaku potwierdzającego wiarygodność życzenia zawartego w dwukrotnie wysłuchanej opowieści prostego Indianina. Juan Diego przekazał ten warunek Maryi. Ona zaś rzekła: **Miałeś przede mną wiele kłopotów, idź więc w pokoju, aby odpocząć. Przyjdź tu jutro i wtedy dam ci znak, abys przekazał go biskupowi.**

Niespodziewana choroba ukochanego wujka, zatrzymała Juana - nie przyszedł na umówione spotkanie. Pozostał przy dotkniętym chorobą Bernardino. Kiedy bliski śmierci wujek poprosił o spowiedź, Juan Diego wyruszył do najbliższego kościoła, po kapłana. Wczesnym rankiem, 12 grudnia, przechodząc przez wzgórze Tepeyac, spotkał Niepokalaną. Na pytanie: **Co się stało, moje kochane dziecko?** Zafasowany opowiedział całą historię. Usłyszał: **Nie bój się, mój synu. Czyż nie jestem twoją Matką, która się tobą opiekuje? Twój wujek odzyska zdrowie. Następnie Maryja poleciła pocieszonemu Juanowi: **Wejdz, o najmniejszy z moich synów, na sam szczyt wzgórza, tam, gdzie Mnie ujrzales po raz pierwszy i gdzie udzieliłam ci wskazówek. Zobaczysz tam różne kwiaty. Zerwij je i potem mi je przynieś.****

Posłuszny tym słowom, udał się na szczyt góry, gdzie zebrał pachnące kwiaty, których pojawienie się było niezwykłym zjawiskiem, jak na zimową porę roku i skaliste otoczenie. Zerwane róże, zawinął w płaszcz (tilmę) i przyniósł do Maryi. Sama układała je w płaszczu Juana, a następnie rzekła: **To jest obiecany znak, który przesyłam biskupowi. Kiedy go otrzyma, powinien zgodnie z moim pragnieniem, wybudować w tym**

**miejscu świątynię. Nie pokazuj nikomu kwiatów i nie opuszczaj końców tilmy, dopóki nie znajdziesz się przed biskupem. Tym razem bądź pewny, że biskup uwierzy we wszystko, co mu powiesz.** Juan podążył do biskupa broniąc posłusznie dostępu do zwiniętej tilmy - dopiero przed pasterzem miejscowego Kościoła rozwiązał rogi swojego płaszcza. Ten ujrzawszy wówczas naręczkę pięknych kastylijskich róż. Po pewnym czasie kwiaty znikły, a na kanwie płaszcza ukazał się cudowny wizerunek Matki Najświętszej. Biskup Zumarraga rychło wypełnił prośbę Maryi. Wybudowano kościół, Juan zaś został opiekunem miejsca z cudownym wizerunkiem.

Jego wujek także 12 grudnia przeżył spotkanie z Maryją. Cudownie uzdrowiony, otrzymał od Niej polecenie, by czczono Ją w wizerunku, jaki otrzymał Juan, pod nazwą «Zawsze Dziewica, Święta Maryja z Guadalupe».

Juan Diego żył duchem ubóstwa i pokuty, wiele czasu poświęcając na modlitwę. Za pozwoleniem biskupa trzy razy w tygodniu przyjmował Eucharystię, co było niespotykane w tamtych czasach. Jego prosta wiara, ufność wobec Boga i Maryi, miłosierdzie, nieskazitelną moralną oraz ubóstwo stały się wzorem dla Indian. Mawiali swym dzieciom: „Niech Bóg was uczyni jak Juana Diego”. Umarł w opinii świętości 30 maja 1548 r. i został pochowany na wzgórzu Tepeyac. Jan Paweł II 6 maja 1990 r. w Guadalupe dokonał jego beatyfikacji, zaś 31 lipca 2002 r. kanonizował go.

Pokora i prosta wiara Juana przyczyniły się do masowej chrystianizacji Ameryki Łacińskiej, która dokonała się w ciągu zaledwie kilku lat. Mieszkańcy Meksyku nawrócili się dobrowolnie przyjmując chrzest i inne sakramenty. Aż 9 milionów Azteków w tym czasie dołączyło do wspólnoty Kościoła katolickiego.

Znak, jaki Maryja pozostawiła - wizerunek odbity na płaszczu posłusznego Juana, do dziś zdumiewa naukowców i buduje wiarę ludzi wierzących. Zdziwiający są oczy, w źrenicach których dostrzec można obraz różnych postaci, zdających się stanowić rodzinę. Czy to nie czytelny znak dla naszych czasów, tak bardzo wymagających ratowania rodziny? Obraz Pani z Guadalupe zawierający symbole: chmury, gwiazdy, słońce, półksiężyc i mały czarny krzyż na złotej broszce, potwierdza prawdę, że jako Matka Jezusa Chrystusa, zdeptała Ona głowę krwiożerczego węża - szatana. Każdy Indianin patrząc na cudowny wizerunek mógł bez trudu odczytać z niezwykle bogatej symboliki, że Kobieta jest brzemienista a Dziecko, które się z Niej narodzi, jest Bogiem.

Maryja objawiła się ludowi żyjącemu w ciemności, składającemu krwawe ofiary swojemu bóstwu z dziesiątek tysięcy ludzi rocznie. Aztekowie odstąpili od pogańskich obyczajów, za przyczyną Dziewicy «Depczącej Kamiennego Węża», ukazującej im swojego Syna, niosącego wyzwolenie dla grzeszników. Matka Najświętsza, także dziś niesie ratunek ludzkości, zagubionej w ciemnościach grzechu i tak łatwo dającej dostęp cywilizacji śmierci. Nieustannie do nas przychodzi z całą miłością napominając, wzywając do nawrócenia. Wskazuje na Jezusa Chrystusa niosącego wolność zbłąkanym, uzdrowienie grzesznym, wyzwolenie pogrążonym w ciemności. Wizerunek Matki z Guadalupe nam o tym przypomina. **Pomóżmy Maryi ratować ludzkość, wołając do Boga o wiarę w Jezusa w Europie i na świecie oraz o wierność Bożemu prawu.** Biblia mówi o dziesięciu sprawiedliwych, którzy w oczach miłosiernego Ojca mają tak wielkie znaczenie, że przez wzgląd na nich skłonny jest ocalić całe miasto pogrążone w barłogu grzechu (Rdz 18,32). Św. Jakub powie, iż „wielką moc posiada wytrwała modlitwa sprawiedliwego” (Jk 5,16). **Wierząc słowu Bożemu, nie ustawajmy więc w ufnej modlitwie za świat.** Nasze posłuszeństwo Maryi, zawierzenie, wierność w modlitwie i pokuta może przynieść ratunek dla wielu, a nam otworzyć bramy świętości, jak świętemu Meksykaninowi - Juanowi Diego.

**Umiłowany Juanie Diego, «Orle, Który Mówi», naucz nas drogi, która wiedzie do Czarnej Madonny z Tepeyac, aby Ona nas przyjęła do swego Serca. Bo Ona jest Matką kochającą i współczującą, która prowadzi nas do Prawdziwego Boga. Amen** (słowa modlitwy Jana Pawła II). (Z *Dzielmy się słowem*)

**Kącik poezji****Mój Adwent**

Szukam Cię w innej twarzy  
 w czyimś przelotnym uśmiechu i geście  
 bo coś takiego mi się marzy  
 by ciąstkę Ciebie znaleźć wreszcie

Twjej obecności wypatruję  
 Gdy tylko oczy swe otworzę  
 I przez dzień cały aż do zmroku  
 Szukam w zdarzeniach Ciebie Boże

Płomień mi świecy przypomina  
 Twych jasnych myśli przy mnie trwanie  
 Więc przy Twym sercu - zawsze ciepłym  
 Codzienne me odpoczywanie

Szukam Twej świętej obecności  
 Tajemną ciszą otoczona  
 Rytmicznym życia pulsowaniem  
 Tętnieniem świata niestrudzona

Chcę Cię rozpoznać w każdej chwili  
 I kształt miłości Twej odczytać  
 Nazwać Twą wolę i pragnienia  
 Pokornym "fiat" Cię przywitać

Szukam więc słów Twoich w innych słowach  
 I Twoich spojrzeń w oczach innych  
 Chcę Cię znajdować wciąż od nowa  
 I nie opuścić Cię już nigdy.

Małgorzata Panfil, ze strony Wspólnoty Miłości Ukrzyżowanej

**Z życia parafii**

• W sobotę, 1 grudnia, grupa osób należąca do Apostolstwa Dobrej Śmierci uczestniczyła w dniu skupienia w sanktuarium św. Mikołaja w Pierścicu.

• W minioną niedzielę na wszystkich mszach św. czytany był list bpa Tadeusza Rakoczego, którym zaprasza wiernych do obchodu Roku Rodziny w naszej diecezji. Oto jego obszerny fragment: „Ten Rok Rodziny niech będzie nade wszystko czasem wielkiej modlitwy, pogłębionej refleksji i wzmoczonych działań ku budowaniu rodziny w Chrystusie. Temu ma służyć przewidziany na ten rok specjalny program duszpasterski. Będzie to najpierw cykl kazań w każdą 3-cią niedzielę miesiąca, adoracje w 1-sze niedziele miesiąca oraz katechezy i spotkania w szkołach o tematyce rodzinnej. Problematyce małżeństwa i rodziny poświęcone będą rekolekcje wielkopostne i tydzień rodziny w poszczególnych parafiach. Proszę, by z pogłębioną refleksją i modlitwą obchodzone były również jubileusze 10, 25, 50-lecia małżeństwa z odnowieniem przyrzeczeń sakramentu małżeństwa.

Planujemy też pod koniec lata Ogólnodiecezjalną Pielgrzymkę Rodzin do drogiej nam wszystkim Kalwarii i Diecezjalny Kongres Rodzin przed uroczystością Chrystusa Króla. W samą zaś uroczystość Chrystusa Króla, na zakończenie Roku Rodziny, podejmiemy uroczyste oddanie wszystkich rodzin Chrystusowi Królowi, w katedrze i wszystkich parafiach...

.../ W najbliższym zaś czasie, w uroczystość świętej Rodziny 30 grudnia br. w ramach uroczystego otwarcia Roku Rodziny w naszej diecezji, zapraszam do katedry św. Mikołaja w Bielsku-Białej, na godzinę 11<sup>00</sup>, przedstawicieli wszystkich parafii. Odbiorą tam poświęcone obrazy Świętej Rodziny, które będą służyć do nawiedzenia rodzin w parafii. Niech to nawiedzenie Świętej Rodziny w poszczególnych domach przyniesie błogosławione owoce wiary, światła, miłości, pokoju, pojednania i zbudowania”.

• Od poniedziałku trwają RORATY, na które przychodzi sporo dzieci, głównie tych z lampionami, ale jest też ogromna liczba dzieci, które jeszcze nie były ani razu. Tu prośba do rodziców i dziadków - zachęćcie Wasze pociechy a najlepiej przyjdźcie z nimi. To jest najwspanialsze przygotowanie do Świąt Bożego Narodzenia.

• W czwartek pod koniec mszy św. roratniej do kościoła przyszedł św. Mikołaj, od którego wszyscy dostali czekoladę.

• Przed ołtarzem został wystawiony kosz na dary serca, bowiem nie wszystkich spośród nas stać na przygotowanie kolacji wigilijnej i świątecznego obiadu, a także prezentów dla najbliższych. Pozwólm więc, aby świąteczny czas, gdy Bóg przychodzi na świat jako bezbronne dziecko, był dla wszystkich czasem radości i pokoju. Zbieramy żywność i słodycze.



**Koło Przyjaciół  
 Radia Maryja  
 zaprasza wszystkich członków  
 na godzinę różańcową  
 - we wtorek (11. 12) o godz. 17.00**

### Rozważania adwentowe z ks. Janem Twardowskim



Ewangelia pisana była blisko dwa tysiące lat temu i wydaje się, że teraz nie dzieje się już to, co kiedyś. Czy może dzisiaj pojawić się ktoś, kto skupiałby ludzi wierzących i niewierzących, skłonnych do nawrócenia i gapiów? Uważa się, że ludzie zatracili dawne poczucie grzechu, obraz Boga i że nie ma nawróceń.

Jednak na naszych oczach Jan Chrzciciel działa. W świącie pozornie niewierzącym, bez potrzeby nawróceń, pojawia się papież Jan Paweł II, który w czasie swoich pielgrzymek skupia tysiące ludzi na całym świecie.

„Głos wołającego na puszczy” można zrozumieć dwojako: ze smutkiem - Jan woła jak na pustyni i nikt go nie słucha, i z radością - wtedy, kiedy wydawałoby się, że nikt go nie słucha, rodzi się tęsknota do Boga, tęsknota, która wypełnia puste miejsce po Bogu, bo budzi potrzebę Boga.

**JUBILACI TYGODNIA**

Emilia Tatar

Czesław Maślanka  
 Włodzimierz Krasek

Wiesław Żwak  
 Ludwik Kowala  
 Nadzieja Dobrzańska

Aleksandra Cieplińska  
 Jan Ćmiel  
 Zyta Micun

Anna Szachowicz  
 Stanisława Suchy

Maria Puchała



Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, wielu łask Bożych i opieki Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

## "Nasze" czy "naszym" - czyli o dokładności w modlitwie

Mowa jest narzędziem komunikacji między ludźmi. Służy do wymiany myśli, informacji, spostrzeżeń. Aby mogła skutecznie spełniać swoją funkcję, trzeba, aby była dokładna i pozbawiona błędów. Jest to także wyraz szacunku wobec rozmówcy, podobnie jak postawa ciała zajmowana przy rozmowie.

Jeżeli modlitwę określamy jako rozmowę z Bogiem, to także tutaj trzeba stosować powyżej podane zasady. W naszej modlitwie posługujemy się często tekstami powszechnie znanymi. Trzeba, abyśmy te modlitwy odmawiali dokładnie, to znaczy - wypowiadali poprawny tekst. Jest to wyraz szacunku wobec Boga i wobec świętych. Nadto, tekst zdeformowany, przekręcony, staje się często tekstem pozbawionym sensu - usta mówią to, czego umysł nie rozumie. Tymczasem modlitwa nasza ma być świadoma i wypowiadana ze zrozumieniem. Dalej, jeżeli w kościele jedni mówią modlitwę poprawnie, a inni błędnie - robi się z tego bałagan i zamieszanie.

Przytoczona w tytule formuła "odpuszczamy **naszym** winowajcom" mówi o obowiązku przebaczenia bliźnim, natomiast zwrot "odpuszczamy **nasze** winowajcom" jest wyrażeniem nie mającym żadnego sensu. W modlitwie "Chwała Ojcu" słowa "jak **była** na początku" podkreślają wieczną część dla Boga, natomiast błędna formuła "jak **było** na początku" prowadzi do innego, niewłaściwego rozumienia tekstu tej modlitwy. Takie błędne rozumienie tekstu tej modlitwy może być przyczyną przekonania o niezmienności form liturgii w Kościele: "jak było... teraz i zawsze". Tymczasem, zwłaszcza po Soborze Watykańskim II, szereg elementów liturgii zostało odnowionych. Zmiany te dotyczą także tekstów niektórych modlitw, gdzie teksty starsze zostały poprawione. Obecnie należy posługiwać się tymi poprawionymi formami.

I jeśli nawet ktoś błędnie wypowiada słowa modlitwy, my módlmy się poprawnie. Poniżej zamieszczone są przykłady niektórych przekręceń. Warto się im przyjrzeć i sprawdzić czy moja modlitwa jest poprawna. (ks. Leszek Filipek)

modlitwa	forma błędna	forma poprawna
	<b>Ament</b>	<b>Amen</b>
Msza święta	(kobiety) nie jestem <b>godna</b>	nie jestem <b>godzien</b>
Nieszpory	Panie, pospiesz się ku...	Panie, pośpiesz ku...
"Ojciec nasz"	<b>nasze</b> winowajcom	<b>naszym</b> winowajcom
"Wierzę w Boga"	<b>święte</b> obcowanie	<b>świętych</b> obcowanie
"Wierzę w Boga"	a <b>Królestwo</b> Jego	a <b>Królestwu</b> Jego
"Chwała Ojcu"	jak <b>było</b> na początku	jak <b>była</b> na początku
"Chwała Ojcu"	teraz zawsze	teraz <b>i</b> zawsze
Akt nadziei	ufam <b>w</b> Tobie	ufam Tobie
Litania do NMP	obietnic <b>Pana</b> Chrystusowych	obietnic Chrystusowych
Litania do św. Józefa	<b>wszystkiej</b> posiadłości <b>swojej</b>	<b>wszystkich</b> posiadłości <b>swoich</b>

Wykorzystano materiał ze strony <http://www.mistrzejowice.republika.pl/>

## Twój mózg jest naprawdę zaskakujący...

- Każda osoba ma więcej niż 75km nerwów w swoim ciele
- Mózg jest najbardziej złożoną maszyną we wszechświecie - ma ponad 100 000 000 000 komórek nerwowych, każda z nich ma do 150 000 połączeń
- Jeśli wszystkie osoby na planecie wykonają jednocześnie 200 000 połączeń telefonicznych, to uzyska się taką samą ilość połączeń, jaka powstaje w ludzkim mózgu każdego dnia
- Szare komórki zajmują tylko 5% naszego mózgu - 95% zostaje przeznaczone na sieć komunikacji, która biegnie pomiędzy szarymi komórkami
- Mózg dorosłego człowieka waży ok. 1.5kg, to jest ok. 1.5% całej masy ciała
- Uszkodzenia mózgu powstają w wyniku uszkodzenia komórek mózgowych spowodowanego brakiem tlenu, chorobami lub urazami głowy
- Uszkodzone komórki mózgowe nie regenerują się, ale czynności umysłowe i fizyczne mogą ulec polepszeniu po łagodnym lub zahamowanym urazie mózgu po przebyciu właściwej rehabilitacji
- Mózg człowieka jest niewiele większy od pięści
- Przeciętnie mózg mężczyzny waży (1,4kg) i jest odrobinę większy od mózgu kobiety (1.26kg)
- Każda połowa mózgu kontroluje inną połowę ciała
- U osób praworęcznych (tj. ok. 91% populacji): prawa półkula mózgu odpowiada za: talenty muzyczne, fantazję, wyobraźnię, sny, zdolności malarskie. Lewa półkula kontroluje: zdolności matematyczne, zdolność do rozwiązywania problemów logicznych, kontroluje zdolności językowe, zapamiętywanie nazw, dat i faktów
- Struktura szara jest pofalowana we wnętrzu czaszki i jeśli by się ją spłaszczyło to pokryłaby powierzchnię biurka
- Jedna komórka mózgowa łączy się z 25 000 innych
- Mózg zawiera 100 bilionów komórek mózgowych, z których traci się nieodwracalnie 100 000 dziennie

Można przechowywać ok. 7 faktów jednocześnie w pamięci krótkotrwałej, ale już w pamięci długotrwałej musi zostać uwolnione miejsce (muszą zostać zapomniane niektóre fakty) by nowe wspomnienia zostały zapamiętane. (za: [www.zdrowie.pl](http://www.zdrowie.pl))

## Z przymrużeniem oka...

### Jak to w życiu bywa

Burza na morzu. Na statku pasażerskim wieje groźba. Do kapitana podchodzi przestraszony ksiądz:

- Czy toniemy?
- O nie! - uspokaja kapitan. - Dopóki marynarze klną dopóty nie jest tak źle.

Po pewnym czasie duchowny ponownie, wśród wciąż rozszalałej nawałnicy, dociera do kapitana.

- Czy marynarze jeszcze klną?
- Tak, ojciec wielobny.
- Bogu niech będą dzięki!

## „Po górach dolinach...”

**Redaguje kolegium:** Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filipek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.